

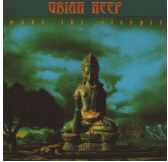
## Uriah Heep - Wake The Sleeper (2008)

Written by bluesever

Saturday, 13 February 2010 21:03 - Last Updated Thursday, 21 March 2019 20:45

---

### Uriah Heep - Wake The Sleeper (2008)



1. "Wake the Sleeper" (Box/Lanzon) - 3:33
2. "Overload" (Box/Lanzon) - 5:58
3. "Tears of the World" (Box/Lanzon) - 4:45
4. "Light of a Thousand Stars" (Box/Lanzon) - 3:57
5. "Heaven's Rain" (Box/Lanzon) - 4:16
6. "Book of Lies" (Box/Lanzon) - 4:05
7. "What Kind of God" (Box/Lanzon) - 6:37
8. "Ghost of the Ocean" (Box/Lanzon) - 3:22
9. "Angels Walk With You" (Bolder) - 5:24
10. "Shadow" (Lanzon) - 3:35
11. "War Child" (Bolder/Gallagher) - 5:07

Mick Box - guitar, vocals

Trevor Bolder - bass, vocals

Phil Lanzon - keyboards, vocals

Bernie Shaw - lead vocals

Russell Gilbrook - drums, vocals

Although Uriah Heep is known for its extensive personnel changes, its lineup has been stable since the mid-'80s; unfortunately, that stability coincided with the band's commercial decline (its last album to chart in the U.S. came in 1983, its last in its native U.K., 1985). So, no one outside the group's fan base noticed that the quintet of founding member and guitarist Mick Box, drummer Lee Kerlake (1971-1978, 1982-2007), bassist Trevor Bolder (who joined in 1977, left during the band's hiatus in the early '80s, and returned a couple of years after its re-formation), singer Bernie Shaw, and keyboard player Phil Lanzon (both of whom joined in the mid-'80s) remained in place through numerous world tours and the studio albums Raging Silence (1989), Different World (1991), Sea of Light (1995), and Sonic Origami (1998). Since then, a series of live albums have testified to Uriah Heep's continued existence. In January 2007, Kerlake

## Uriah Heep - Wake The Sleeper (2008)

Written by bluesever

Saturday, 13 February 2010 21:03 - Last Updated Thursday, 21 March 2019 20:45

---

bowed out due to health problems and was replaced by the capable Russell Gilbrook. Wake the Sleeper, Uriah Heep's first studio album in ten years and 21st overall, finds the group attempting to reclaim its original glory. It has had time to gather some quality material and to assess its long-term musical approach, and the album is both consistent with its sound over the years and a statement of purpose for the present and the future. As if to blow away the cobwebs, the album begins with three consecutive quick-tempo rockers, the title song (which has no lyrics except for that title), "Overload," and the socially conscious "Tears of the World" ("The tears of the world keep falling until we stand together.") Things slow down only slightly with "Light of a Thousand Stars," which, like much of the rest of the album, sounds like it could have been made in 1978 instead of 2008. The guitar/organ/bass/drums instrumental lineup often recalls Deep Purple, and Shaw's clear tenor is reminiscent of Journey's Steve Perry and Boston's Brad Delp. This, of course, is one of the problems with Uriah Heep. Thirty-eight years into an artist's career, critics should not be falling back on the "sounds like" game to describe the music. And yet those comparisons are hard to avoid; one hears a little Led Zeppelin here ("Book of Lies"), a little Deep Purple there ("Angels Walk with You"), and sometimes just a generic '70s prog rock style ("Heavens Rain," "What Kind of God"). But maybe that's just to say that Wake the Sleeper isn't going to change anyone's mind about Uriah Heep. The album is true to the band's legacy, and the songs should please longtime fans who come out to the shows, juxtaposed with more familiar old songs in the set list. ---William Ruhlmann, AllMusic Review

Poranek przywitał mnie kanonadą dźwięków. Galop riffów i hammondy w tle oraz chór... telefon, w którym miałem zainstalowany budzik leżał dość daleko... ale po co do niego wstawiać skoro muzyka jest fajna. Po paru chwilach usłyszałem "Wake up sleeper..." to chyba najfajniejszy kawał, jaki zrobiła mi dziewczyna - zmiana dzwonka w telefonie. Zresztą wgrała mi cały album, który miałem otrzymać od niej za kilka dni w prezencie. I o ile dość brutalny był mój pierwszy kontakt z albumem Uriah Heep - Wake The Sleeper, to muszę przyznać, że przyjemny. Zanim dostałem album zapakowany w złoty papier i owinięty wstążką - znałem już wszystkie kompozycje wzdłuż i wszerz. Nie mogłem się oderwać od tej płyty!

Wake the Sleeper ukazuje weteranów w życiowej formie. Nie brakło im świetnych pomysłów na melodie, ani energii aby zamysły urzeczywistnić. Do tego wszystko mimo, że brzmi przejrzyście osadzone jest trochę w brzmieniach lat zamierzchłych. Efekt jest za to bardzo zadowalający. Uriah Heep prezentuje fuzję tego co najlepsze w hard rocku ale wydaje się, że sprosta wymaganiom nowoczesnego rynku. Poza tym szacunek należy się za to, że panowie są aktywnym zespołem, który doskonale radzi sobie na żywo... Ale miało być o płycie. Nie wiem czy to dobre określenie, ale album wydaje się być wypełniony po brzegi przebojowymi kawałkami! I to wcale nie jest ujma - to rodzaj energetycznego rocka, który nigdy się nie nudzi. Do tego utwory zagrane są z werwą, a solówki z pasją - radość, którą czerpie zespół z gry -

## Uriah Heep - Wake The Sleeper (2008)

Written by bluesever

Saturday, 13 February 2010 21:03 - Last Updated Thursday, 21 March 2019 20:45

---

zdecydowanie udziela się słuchaczowi.

Jeśli zatem miałbym wyróżniać jakieś utwory z albumu, stawiam raczej na te szybsze, mimo że i te w średnich tempach trafiają w mój gust, a ich melodie są nawet bardziej charakterystyczne. Tempo niestety trochę siada z biegiem albumu, ale ta tendencja jest również dość płynna - i kolejne utwory nie nużą. Wake the sleeper jest moim ulubionym albumem Uriah Heep, a dzięki niemu nakręciłem się tak pozytywnie na muzykę zespołu, że uzupełniłem też dyskografię o albumy, których nie posiadałem w kolekcji - czego i wam życzę.

Zresztą kto nie powracałby chętnie do albumu z którym pierwszy kontakt był tak nieszablonowy.  
---Daniel R., rockarea.eu

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)